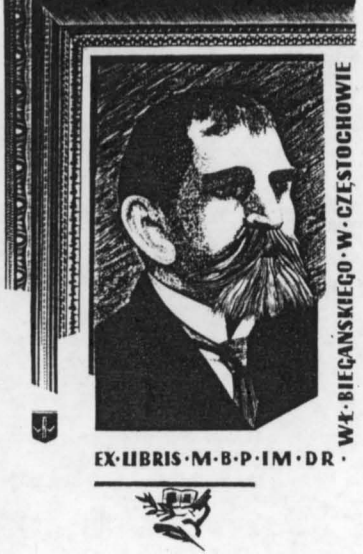

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 31. Niedziela dnia 8 Lutego 1920 roku. Cena 50 fen. Rok XV.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 11, bez odnoszenie Mk. 10.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 50 FENIGÓW.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na I kol. Mk. 4.00, na II i III kol. Mk. 3.00, na IV kol. Mk. 2.00.
Ogłoszenia drobne po 40 fenigów za wyraz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10–2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marji № 38
Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!

Najbardziej zdumiewającym, podziwu godnym i radosnym przejawem niepodległego ducha polskiego pozostanie nazawsze błyskawiczne wprost utworzenie armji po ustąpieniu ostatniego najeźdźcy. W tej dziedzinie odbudowy państwowości naród wykazał rozpęd i postępy olbrzymie, śmiało rzec można —przechodzące wszelkie oczekiwania.

Wszakże to jeszcze rok temu pełni byliśmy niepewności, pełni obaw i zwątpienia. Ze wszech stron otoczeni i atakowani przez wrogów — Rosjan, Ukraińców i Czechów — uginaliśmy się wprost pod ciężarem spadających na nas ciosów. A oto dziś miljon bagnetów polskich błyszczy nad Dźwiną, Berezyną, nad Notecią i Bałtykiem!

Trzy się, głównie, przyczyny złożyły na te nadspodziewane wyniki. Zdruzgotanie wszystkich potęg przez zwycięską koalicję zachodnią, rozbudzenie ducha niepodległości skutkiem ustąpienia okupacji obcych, wreszcie niezmożony hart ducha, niewyczerpana energja wodzów i twórców armji polskiej, na czele których otoczeni aureolą chwały nieśmiertejnej hetmani: Józef Piłsudski i Józef Haller.

Oni i wszyscy, którzy na ich zew pośpieszyli by wiedzę swą, siły fizyczne i duchowe, zdrowie i życie złożyć na ołtarzu budowy tej najpewniejszej ostoi niepodległości — armji ojczystej —zbierają dziś owoce swego zapału i poświęcenia. Na ich zew i pod ich komendą, bijąc zastępy wraże, setki tysięcy żołnierzy polskich dążą na Wschód, piersiami zasłaniając Ojczyznę od kajdan wolną!

Pod ich komendą świetnie wyekwipowane, uzbrojone i wyćwiczone zastępy polskie zajmują owo stare Pomorze, o posiadaniu którego przed dwoma laty jeszcze zaledwie śmieliśmy marzyć.

Ale za cenę jakich mąk, ceną jakich prac syzyfowych doprowadzono cudną zjawę — marzenie do skutku! Cofnijmy się pamięcią wstecz.

Dziesięć lat temu — pustka. W trzech obcych armjach Polacy, w szarej obcej masie roztopieni. Niema wojsk polskich, są pułki poznańskie, śląskie, galicyjskie, na pierwszy ogień czasu wojny wystawiane. Ale oto nad światem przeleciały pierwsze powiewy burzy. I już w Galicji, w oczekiwaniu tej chwili, gdy „grom sądny wypali i pół świata rozwali“ — tworzą się zawiązki przyszłej potężnej armji polskiej — drużyny strzeleckie. Przewodzi Piłsudski.

Wojna! Garść strzelców rusza poprzez kordon graniczny, stając do walki na śmierć i życie z wrogiem Polski najstraszniejszym. Fakt ten stał się powodem zmiany stanowiska Rosji względem Polski. Zamierzając sparaliżować ewentualne powstanie w b. Kongresówce, pozwolił car tworzyć drużyny polskie po stronie rosyjskiej. I tu rzuciła się do broni garść entuzjastów, ale idyla polsko-rosyjska rozwiała się rychło; formacje polskie w armji rosyjskiej wkrótce istnieć przestały.

Legjon Piłsudskiego trwał mimo wszelkie szykany austrjacko-niemieckie, mimo że naród odmówił mu poparcia. Wierzyli niezłomnie ci rycerze ukrzyżowanej ojczyzny, że przyjdzie chwila, gdy będą potrzebni.

Aż przyszedł Magdeburg, Szczypiorno, Benjaminów. Komendant w więzach, żołnierze rozproszeni, dziesiątkowani przez nędzę i prześladowania. Zdawałoby się — pustka. Tak sądził wróg i mylił się: on nie znał potęgi, która wszystkie najlepsze, najofiarniejsze duchy narodu z mocą nieprzepartą do tworzenia polskiej siły zbrojnej pędziła.

W kraju rosła i potężniała zakonspirowana Polska Organizacja Wojskowa, pracowali bez przerwy Piłsudczycy. A w ramy Polskiego Korpusu Posiłkowego przy różnojęzycznej armji austrjackiej, zacisnąwszy zęby, powtarzając z uporem: „Dla Ciebie Polsko“ — weszli ci, którzy nie zawahali się przed takim nawet upokorzeniem byle broń w garści utrzymać. Boć czuli sercem ci ofiarni synowie Polski, że „godzina się zbliża.“

A przecież nie wytrwali i oni. Po krzywdzie brzeskiej, gdy prąd straszliwego wzburzenia wstrząsnął narodem, chwycili za broń i szli naprzód, na losy niepewne na tułaczkę w dalekie obce strony.

I Kaniów. I kapitulacja Dowbora-Muśnickiego. Wrogowie myśleli—pustka. Nie! Już Haller na Murmanie, już na Syberji, już we Francji. A wszędzie gromadzi chłopców polskich, wszędzie powstają zastępy zbrojne ku wyzwoleniu ojczyzny z przemocy wrogów.

Godzina nadeszła. Ostatni piorun ugodził w zbutwiałą potęgę Hohenzollernów. Otwarły się drzwi kazamaty magdeburskiej i Józef Piłsudski przybył do Warszawy. Armja polska pozornie nie istniała. A ze wschodu waliła na Polskę burza; spłynął krwią bohaterski Lwów, bezpańskie watahy niemieckie zalewały i niszczyły Podlasie, Czesi gotowali się do zdradzieckiego napadu na Śląsk.

W tej to chwili świętej narodzin niepodległego państwa polskiego, w tej chwili podniosłej a trwożnej tysiące młodych ramion polskich wzniosło się naraz ku obronie ojczystych dziedzin. Z tej pustki pozornej wyrastał żołnierz za żołnierzem, oddział za oddziałem. Peowiak, Piłsudczyk, Dowborczyk i ci, z Polskiego Korpusu Posiłkowego i ci, których Beseler z niemiecka kształcił, stanęli murem, ramię przy ramieniu. Zanim pomoc nadeszła, zanim przybyły regularne, tak gorąco wyczekiwane zastępy błękitnych rycerzy Hallera, — ci pierwsi tak niedobrani, tak różnie ćwiczeni i przygotowani odpierali pierwszą najgroźniejszą nawałę wrogów. A potem u zachodnich rubieży stanął mur dzielnych bagnetów poznańskich. A potem przybyła z pod Odesy dywizja Żeligowskiego i mnogie zastępy Hallera z Francji. Wreszcie ci z Murmanu. Przybędą i ci, co wśród śnieżnych przestrzeni syberyjskich u mogił ojców i dziadów ślubowali ojczyźnie wytrwanie i pomoc.

Nic się z ofiarnego posiewu nie uroniło, nikogo wśród potężnych dziś zastępów polskich nie zabrakło. Ziarna rzucane w kraju i w Rosji, i na Syberji i w Ameryce, i we Francji, i w obozach jeńców, po całym świecie rozsianych, wydały plon obfity.

Wszakże to od chwili swego powstania w ciągu roku niezwyciężona armja polska z pod Lwowa posunęła się pod Żytomierz, z pod Siedlec pod Homel i Psków, zajmując Kamieniec Podolski, Pińsk, Mińsk, Dynaburg!

Wszakże to ta sama regularna armja polska, rok życia zaledwie licząca, zajmuje dziś nasze odwieczne dziedziny pomorskie!

Armja z narodu wyszła. Naród nikczemny, na zatracenie skazany, nie wydałby ze siebie takiej armji. To też mimo wszystko, co nam dzisiaj dolega i rozwój państwa polskiego tamuje — wierzymy niezłomnie, że Polska ma przed sobą świetną erę rozkwitu.

St. W.

Częstochowa, 7/II 1920 r.

Zadania przemysłu polskiego.

W „Dzienniku Gdańskim“ czytamy:

Przemysł polski jest po wielkiej części skazany na dowóz surowców i materjałów pomocniczych. Jak klątwa ciąży na naszym rozwoju zastraszająco niski stan naszej waluty, która tak bardzo oddziałuje na wytwórczość kraju, że daje się odczuwać dotkliwy brak materjałów gotowych.

Nasze nadzieje, że doczekamy się wnet lepszych, a przedewszystkiem tańszych czasów, nie ziszczają się. Niski stan naszej waluty okazuje jeszcze zawsze tendencję zniżkową, a nie można przewidzieć, kiedy się zatrzymamy na tej drodze pochyłej. Ta drogość ciąży bardzo na naszym narodzie.

Poznawszy to położenie starają się koła zainteresowane jako też rząd, aby wybrnąć z trudności. Przemysł czyni zabiegi w celu nabycia surowców i czy to ze wschodu czy zachodu, lecz bardzo na przeszkodzie są działania wojenne, które pochłaniają nietylko dużo sił ludzkich, ale zarazem przyczyniają się do znaczniejszego wyczerpania już i tak skromnych zasobów w wszelkich materjałach.

Pod jednym względem przynosi niski stan waluty korzyści, jest on głównym powodem, że kupiec obcy interesuje się bardzo wyrobami naszemi i w ten sposób przyczynia się do nawiązania stosunków handlowych. Światowy brak towarów jest bardzo wielki, a od sprawności kupieckiej i organizacji naszego życia zależy, czy korzyści z wywozu będą znaczne, czy też będzie długo nasze życie kuleć.

Pozatem pojmuje się w kraju i zagranicą, że Polska może wtenczas przywozić zagraniczne wyroby i fabrykaty, gdy zapłaci je wywozem własnych fabrykatów gotowych. Wobec niskiego stanu walut europejskich wogóle, polskiej w szczególności, nie może się handel z zagranicą odbywać na zasadach przedwojennych, tylko drogą wymiany. I tu rozpoczyna się ogromne zadanie całego narodu, jakoteż szczególnie naszego przemysłu, aby dźwignąć jak najprędzej nasze życie gospodarcze, wyczerpane podwójną wojną, światową i bolszewicką.

Z czynem rozpocząć my musimy, a oglądanie się na dobrych przyjaciół nie przyniesie wystarczającej pomocy. Z wszelkich objawów widzimy, że sojusznicy gotowi są podjąć z nami stosunki gospodarcze za wszelką cenę, a zagranica chętnie odbierze nam to, co w własnym kraju potrzebuje.

Przemysł polski zna swoje znaczenie na rynkach światowych i przejęty jest obowiązkiem zaopatrzenia własnego rynku.

Tajemnicze znaki z zaświata.

Od kilku już lat pracownicy stacji telegrafu bez drutu zauważyli — jak pisze paryski „Journal“ — tak dniem, jak i nocą, pewne przerwy w komunikacji iskrowej. Olbrzymie postępy, uczynione przez telegrafję bez drutu ostatniemi czasy, pozwoliły, zwłaszcza od chwili zaprzestania kroków wojennych, na zbadanie bliższe tych przerw niewytłumaczonych. Stwierdzono, że pojawiają się jednocześnie w punktach bardzo odległych od siebie, naprzykład w Londynie i w Nowym Jorku, a charakter ich jest zawsze określany, jakby chodziło o sygnały dawane w języku niezrozumiałym.

Słynny wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi, będący obecnie dyrektorem Towarzystwa transatlantyckiej komunikacji iskrowej, oświadczył współpracownikowi dziennika „Daily Mail“ w sprawie tych zjawisk tajemniczych, co następuje:

„Mieliśmy sposobność rejestrowania sygnałów bardzo wyraźnych, które mogą pochodzić ze źródła obcego naszej planecie. Stwierdzono je jednocześnie w Anglji i w Ameryce.

„Zauważyliśmy przytem, że w tych przerwach tajemniczych naszej komunikacji pewne głoski powtarzają się częściej, zupełnie tak, jak w naszych depeszach. Głoska „s“ (trzy punkty w telegrafie Morsa) jest jednym z tych znaków. Dotychczas jednak nie mogliśmy jeszcze znaleźć jakiegokolwiek sensu w grupach tych sygnałów.

„Nietylko, że przerwy te ujawniają się jednocześnie, naprzykład, w Nowym Jorku i Londynie, ale i napięcie ich w obu tych punktach tak odległych jest równie silne. Wnioskować stąd można, że źródło, z którego sygnały te wypływają, znajduje się tak daleko, iż przestrzeń 5,000 kilometrów, dzieląca Nowy Jork od Londynu, jest dla nich niezmiernie mała, w porównaniu do drogi, którą przebyły, wobec czego do obu krańców tej przestrzeni dochodzą jednocześnie i z siłą jednakową.

„Dotychczas nie posiadamy żadnej pewności, co do pochodzenia tych przerw. Można przypuścić, że zawdzięczamy je zjawiskom przyrodniczym, odbywającym się bardzo daleko od nas, naprzykład wybuchom na słońcu, które mogą wywołać perturbacje elektryczne i na szej planecie“.

Na pytanie sprawozdawcy „Daily Maila“, czy nie jest możliwem, aby te przerwy zamiast być skutkiem zjawisk przyrodniczych, były skutkiem zjawisk wywołanych celowo, jak usiłowanie porozumienia się międzyplanetarnego, Marconi odparł:

„Nie uważam tego za niemożliwe, ale nie posiadam żadnego dowodu. Być może, że tak jest rzeczywiście, musimy jednak długo jeszcze badać, zanim zaryzykujemy wyjaśnienie“.

Jeżeli istotnie są to sygnały zaświatowe, skąd mogą one pochodzić?

Wybitny astronom amerykański, prof. Piekering, twierdził niedawno, że zauważył dowody życia na księżycu.

Inny, również znany astronom, prof. Lawall, zdobył ostatnio, za pomocą olbrzymiego teleskopu, dowody niewątpliwe istnienia na Marsie istot żywych, których cywilizacja musi być wyższa, niż nasza.

Czy dalsze badania dokładne pozwolą nam zarejestrować język nieznany, dochodzący do ziemi, być może, już teraz, z innych planet?

Na to niema dotychczas odpowiedzi.

Połączenie iskrowe z Marsem?

Wedle wiadomości z Londynu, Marconi oświadczył redakcji „Daily Mail“, że w kwietniu r. b. rozpoczną się próby porozumienia z planetą Marsem z największych radjostacji na świecie. Planeta ta w kwietniu najbliżej znajduje

się ziemi, a oddalenie wynosi tylko 30 miljonów kilometrów.

Paryska Akademja wyznaczyła 100,000 franków na cele porozumienia się z istotami, zamieszkującemi planetę, która obecnie, według astronomicznych poszlak, usiłuje nawiązać z nami korespondencję. Marconi ma w kwietniu przedsięwziąć próby stałej komunikacji międzyplanetarnej, przy pomocy telegrafu iskrowego. Zarówno uczeni, jak i laicy emocyonują się możliwością nawiązania stosunków z mieszkańcami Marsa.

Telegramy.

Czesi urządzają pogromy Niemców.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że wczoraj przywódca Niemców w Czechach, dr. Lodgemann, chciał przemawiać na zgromadzeniu publicznem w Budziejowicach, zgromadzenie to jednak zostało przez Czechów rozbite. Przy tej sposobności przyszło do gwałtownych starć, w których 14 osób odniosło ciężkie rany.

Żołnierze czescy biją oficerów na ulicach Pragi.

Praga. Komenda placu w Pradze wydała niedawno rozkaz, nakazujący żołnierzom pozdrawiać na ulicy. Wczoraj na tem tle przyszło w Pradze do przykrego zajścia. Pewien oficer, który zatrzymał 4 żołnierzy z powodu niesalutowania, został przez nich pobity.

Brak robotników w Ameryce.

Berlin. „Berliner Tageblatt". dowiaduje się z Bazylei:

Według doniesień z Ameryki, około 400 wybitnych finansistów i przemysłowców amerykańskich oświadczyło się za koniecznością imigracji wykwalifikowanych robotników do St. Zjednoczonych. Brak takich robotników daje się dotkliwie w Stanach Zjednoczonych odczuwać.

Porażka bolszewików w walce z Denikinem.

Archangielsk. Wedle wiadomości z Odessy wojsk Denikina pobiło bolszewików, którzy usiłowali przekroczyć Don, przyczem zdobyły 60 armat i wzięły do niewoli 8 tysięcy jeńców. Na północy od Welikotna, Jaszewskaja zostali również bolszewicy odparci, przyczem stracili 13 armat i tysiąc pięćset jeńców.

Szwagier króla angielskiego królem Węgier?

Paryż. „Petit Parisien" zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie wznowienia monarchji na Węgrzech i rozważa możliwość, że książe Adolf, Teck, szwagier króla angielskiego, obejmie tron węgierski.

Wyklęcie kościoła czeskiego przez Papieża.

Rzym. „Acta Sedis Apostolicae" ogłaszają dekret świętego officium, które potępia reformistyczny ruch wśród kleru czeskiego. Kongregacja św. Officium gani, potępia i ekskomunikuje dekretem z dnia 15 stycznia 1920 r. Kościół czeski, który odłączył się od Kościoła rzymsko-katolickiego. „Acta" ogłaszają następnie pismo, które papież ze względu na stosunki, panujące w Kościele katolickim w w Czechach wystosował do arcybiskupa praskiego. Papież upomina arcybiskupa i kler, aby poświęcił obecnej sytuacji jak największą uwagę i udziela im rady, aby starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi, celem osiągnięcia porozumienia. Papież czyni następnie w swojem piśmie uwagę, że dyscyplina kościelna musi być utrzymana i uratowana i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym. Stolica papieska nigdy nie zniesie tej ustawy, ani jej nie złagodzi. Co się wreszcie tyczy żądania, aby godność arcybiskupa praskiego została podwyższona, to należy do prerogatywy papieża.

Anglja i Francja poprze Polskę zbrojnie w wojnie z Rosją

Zurych. Szwajcarska Tel. Information podaje: Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć doniesieniu, jakoby Lloyd George zaprosił Polskę do zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. Na wypadek wojny poprze Anglja i Francja Polskę siłą zbrojną.

Wszechrosyjski komitet wykonawczy ratyfikuje propozycje dla Polski.

Dowiadujemy się telefonicznie z Krakowa o nadejściu tam z Wiednia noty Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego, ratyfikującej propozycję pokojową rządu Sowietów do Polski w formie odezwy do Narodu Polskiego.

Izba francuska o Polsce i Rosji.

Paryż. W tej chwili odbywa się burzliwe posiedzenie izby poselskiej poświęcone sprawie propozycji pokojowych Sowdepji złożonych Polsce.

Dep. Cachin, przedstawiając położenie, w jakiem znajduje się Polska, powołuje się na oświadczenie polskiego ministra skarbu, że wojna kosztuje Polskę miljard miesięcznie i że Polska do tej pory nie ma uregulowanej waluty.

Cachin twierdzi na podstawie informacji rosyjskiej, że armja rosyjska jest potężna i karna i liczy miljon ludzi,

Prześladowanie Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, „Dziennik Gdański" donosi: Tutejsza dyrekcja policji wydaje rozkazy śledzenia firm polskich oraz poleca, by w danym razie policja usuwała napisy z polskiemi nazwiskami z ulic Gdańska, gdyż napisy te psują wygląd miasta.

Mróz na 40° na froncie pod Połockiem.

Podczas gdy Warszawa ma już przed smak wiosny, na froncie bolszewickim panują ostatnio niesłychane mrozy.

Pod Połockiem notowano w początku lutego 40 stopni.

Rozmnożyły się też w okolicach tych wilki które, łącząc się w większe stada, stają się niezmiernie zuchwałe, Były wypadki, że rzucały się na żołnierzy.

Z tego powodu dowódzcy oddziałów wydali polecenie, by żołnierze bez broni nie oddalali się od obozów. Czasem jednak i to nie pomaga.

Przed kilku dniami przepadło dwóch ułanów, którzy konno i z bronią odjechali gdzieś ze wsi.

Po kilkunastu godzinach do obozu we wsi powróciły same konie, ale bardzo okrwawione i oszalałe ze strachu.

Niewątpliwie wydarły się wilkom. Rozpoczęto poszukiwanie towarzyszy. Po dwóch dniach znaleziono ich w lesie, od dalonym o kilkanaście kilometrów, rozszarpanych przez wilki i do połowy zjedzonych. Obok znaleziono karabiny, a nawet i naboje. Sytuację pozornie niepojętą wyjaśniały zwłoki dziesięciu czy dziewięciu wilków zabitych strzałami bronią cych się ułanów. Reszta zwierząt jednak których musiało być bardzo wiele, rzuciła się na strzelających, którzy wreszcie padli w nierównej walce.

Polska żąda wydania Beselera, Kirchbacha i Linsingena.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal" donosi, że na liście osób, których wydania domaga się koalicja od Niemiec, znajduje się również generał v, Beseler. Wydania jego dowaga się Polska. Polska domaga się nadto wydania generała Kirchbacha i Linsingena. „Neues Wien. Journal" twierdzi, że Beseler już umarł.

O karę chłosty na paskarzy!

Warszawa. „Kurjer Polski" donosi: Jak się dowiadujemy wypracowany został projekt ustawy, wprowadzający karę chłosty za przestępstwa, objęte w potocznym języku nazwą lichwy i paskarstwa. Poprzedni rząd zgodził się w zasadzie na wniesienie takiego projektu do Sejmu.

Świat cały choruje na neurastenję.

Uskarżamy się wszyscy na niesłychany upadek wydajności pracy, na lenistwo, ogarniające szerokie warstwy społeczeństwa, na obniżenie poziomu moralności, wzrost liczby przestępstw i w rozpaczy załamujemy ręce: „Polsko wyzwolona i wyśniona, gdzie twe cnoty obywatelskie!"

Pocieszmy się. Nie jesteśmy wyjątkiem — te choroby moralne, które, wyolbrzymiając, widzimy tylko u siebie, panują dzisiaj na całym świecie w stopniu stokroć groźniejszym jeszcze, aniżeli w Polsce.

Dr. Helme w ostatnim numerze „Le Temps", w artykule p. t. „Wszechświatowa neurastenja" stara się scharakteryzować i dosukać przyczyny tej choroby z punktu widzenia naukowego oraz znaleźć środki do jej zwalczania.

A więc przedewszystkiem cechy charakterystyczne choroby. Są niemi naogół: ogólna niezdolność do pracy, dążenie do jak najmniejszego wysiłku, staranie się o to, by jak najmniej sił wydatkować przy jednoczesnem zwiększaniu spożycia. Do tego dołącza się zwykle niezmierne zwiększenie wrażliwości nerwowej skłonności do kłótni i nieporozumień, ogarniające wszystkich uczucie jakiegoś niepokoju, niepewności lub smutku, ogromny wzrost uczuć egoistycznych i t. d. Ten stan nerwowy jest ściśle związany ze stanem zdrowia ludzkości. W ciągu ostatnich paru lat średnia przeciętna waga człowieka znacznie się obniżyła, odporność na rozmaite choroby zmalała do minimum i ludzkość dzisiaj z łatwością podpada wszelkim epidemjom — hiszpanki, tyfusu, nowej jakiejś epidemji letargu i t. d.

Przyczyny tej choroby dr. Helme znajduje w warunkach, w jakich żyliśmy w ciągu ostatnich lat. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj kwestja odżywiania. Pomijając już państwa centralne, które z powodu blokady, przymierały z głodu, lecz we Francji nawet jeżeli nie ilość to jakość spożywanych produktów zmieniła się znacznie na gorsze.

Do tej głównej przyczyny trzeba dołączyć brak dobrego, normalnego wypoczynu i spokojnych wakacji. Większość mieszkańców miast w ciągu długich 5 lat pozbawiona była zupełnie możności wyjazdu na wieś, co jak najfatalniej odbiło się na stanie zdrowia.

Lecz jakiż ratunek przed tą apatją i upadkiem energji, ogarniającym świat cały? Przedewszystkiem nie opuszczać rąk, nie rozpaczać i pamiętać, że ludzkość już takie stany zdrowia przechodziła — po wojnie stuletniej, po wojnach religijnych, po rewolucji francuskiej i t. d.

Czas i cierpliwość — oto najlepsi lekarze. Pozatem starajmy się o lepsze odżywianie się przy naszej drożyźnie? (O ironjo!) poświęcajmy codziennie choć chwilkę ćwiczeniom gimnastycznym, pracujmy z większą uwagą, nie absorbując się zbytnio zagadnieniami wszechświatowemi — lecz przedewszystkiem starajmy się żyć normalnie, unikajmy zbyt silnych i zbyt częstych wrażeń.

O, naiwny eskulapie, dodajmy od siebie, któż z nas nie chciałby lepiej się odżywiać, żyć normalniej, więcej mieć godzin spokojnego odpoczynku!

Jeszcze w sprawie „Chleba powszedniego"

Gdybyśmy byli wiedzieli, że zamieszczona przez nas wzmianka o możliwości dostatecznego zaopatrzenia najbiedniejszej ludności naszego miasta w tańszy chleb wywoła tylko polemikę pism miejscowych zamiast realnej debaty, bylibyśmy z pewnością tej sprawy nie dotykali. Zaznaczyć więc musimy jeszcze raz na wstępie, że nie kierowała nami ani chęć jakiejkolwiek insynuacji, ani też wycieczek pod adresem Magistratu czy wydziału aprowizacyjnego. Znając dobre chęci naszych władz municypalnych sądziliśmy, że poruszona, a tak żywotnie niezbędna poprawa zaopatrzenia miasta w żywność pobudzi i wyda pożądane rezultaty. Tymczasem stała się rzecz dziwna i nad wyraz przykra. Zamiast czynu słowa, zamiast treści — frazesy, obelgi, napaści.

Jak już z wczorajszego „Gońca" czytelnicy wiedzą, otrzymaliśmy list pana prezydenta Bandtkie-Stężyńskiego, który zamieściliśmy li tylko z odpowiedniem omówieniem, że był utrzymany w tonie ironicznym. Za to, że listu tego nie zamieściliśmy tego samego dnia pan prezydent powziął do nas urazę, którą wyraził najpierw w formie nader kategorycznej przez telefon, a w sobotę przesłał list do Redakcji „Kurjera Częstochowskiego", który go w uwydatniającej się formie skwapliwie umieścił.

Ponieważ sprawa zaopatrzenia miasta w żywność jest nader poważną i dotkliwą więc nie idzie nam tu tyle o wywody polemiczne, ile o odparcie niesłusznych, niekonsekwentnych i niesprawiedliwych zarzutów, na które niestety pozwolił sobie pod naszym adresem pan prezydent Bandtkie-Stężyński.

Pan prezydent pisze w swym pierwszym liście do obu Redakcji:

> **Na skutek notatki umieszczonej w dzisiejszym Nr. 28 „Gońca Częstochowsk."— jakoby kierownik Rady Opiekuńczej Okręgowej był w możności z racji otrzymanych ofert na zboże i mąkę, zaopatrzyć całe miasto w chleb po 1 mk. 75 fen. — zwróciliśmy się skwapliwie i natychmiast do tegoż p. Kierownika, ofiarując mu wszelkie możliwe ułatwienia zależne od Magistratu tak w nabyciu zboża i mąki, jak i pozostawiając do jego dyspozycji piekarnie, celem dania mu możności wykonania tak ponętnej dla ludności obietnicy.**
>
> **Zapewne teraz, zarówno „Goniec Częstochowski", który tak pomyślny dla miasta wywiad uczynił, jak i sam Kierownik R. O. O. nadzieje mieszkańców na tani chleb w najbliższym czasie w rzeczywistość zamienią. Magistrat z ulgą odpowiedzialność za aprowizację na nowe czynniki złoży i wdzięczność zachowa za spełnienie tak doniosłego czynu.**

Czy list powyższy można traktować poważnie, czy też uważać go za ironję, to już niech sami czytelnicy osądzą.

W liście zaś zamieszczonym w „Kurjerze Częstochowskim" znajdujemy taki zwrot:

> **Listu naszego „Goniec Cz." nie umieścił, a na telefoniczne zapytanie nasze dlaczego w najbliższym numerze list nasz nie ukazał się, otrzymaliśmy od p. F. D. Wilkoszewskiego, między innemi odpowiedź, że musi dodać swe objaśnienia I „skarcić Magistrat" za ironiczny ton listu. Zapytajemy, skąd p. Wilkoszewski niedopatrzywszy się drwin ze znękanej ludności miasta w swej notatce w nr. 28 „Gońca", zauważył ironję w naszym piśmie. Że notatka w nr. 28 „Gońca" była tylko bezsnym i krzywdzącym ludność miasta żartem, dowodzi odpowiedź jaką otrzymaliśmy od Dyrekcji Wydziału Handlowego R. O. O.**

Czy nasza notatka w Nr. 28 „Gońca Częst." z dn. 5 b. m., którą dla zestawienia ze słowami p. prezydenta poniżej zamieszczamy, jest „drwinami ze znękanej ludności" niech sama za siebie mówi:

W sprawie drożyzny chleba

> **Dowiadujemy się, że Wydział handlowy Rady Opiekuńczej Okręgowej otrzymuje cały szereg korzystnych ofert na mąkę. Oferty te jednak odrzuca ponieważ nie posiada pozwolenia od władz na handel mąką i wypiek chleba.**
>
> **Kierownik wydziału oświadczył nam, że gdyby otrzymał pozwolenie na zakupy mąki mógłby całą ludność Częstochowy zaaprowizować w dostateczną ilość chleba po cenie 1 mk. 75 fen. za funt.**
>
> **Sądzimy, że Magistrat powinienby wejść w bliższe porozumienie z Wydziałem handlowym R. O. O., w celu ukrócenia istniej orgji drożyźnianej na artykuły żywnościowe, a zwłaszcza na chleb pozakartkowy, którego cena dochodzi już do 5 mk. za funt.**

Nie dość na tem pan prezydent w dalszym ciągu swego listu zamieszczonego w „Kurjerze Częstochowskim" jeszcze tak pisze:

> **Wyjaśniwszy wszystko co wyżej, należy przyjść do pewnego wniosku, że notatka w „Gońcu" p. Wilkoszewskiego była niezawodnym środkiem do wzbudzenia wrzenia ludności, czego mieliśmy doraźne dowody, oparta na z gruntu fałszywych informacjach i że p. Wilkoszewski nadużył przywileju drukowanego słowa przeciw Magistratowi.**

Przedewszystkiem już z samego uprzedzenia nim zapoznał się pan prezydent z treścią naszego omówienia „listu do Redakcji" widać złą wolę i chęć przedstawienia naszych dobrych chęci w jak najgorszym świetle choćby tylko u czytelników „dobrze myślącej ludności."

Przypisywanie nam drwin ze znękanej ludności jest tylko niegodnym wykrętem na swój list pisany nie w tonie takim, jakby się należało spodziewać w sprawie wyżywienia miasta. Powoływanie się na list Wydziału Handlowego R. O. O., którym to chciano dowieść naszej lekkomyślności minęło się z celem, gdyż sami ten list umieściliśmy, z czego widać, że można było coś zaradzić i że jeszcze dziś opłaci się nad tem poważniej zastanowić, boć to dopiero luty, a chleb pozakartkowy jest w cenie 5 mk. za funt.

„Do wzbudzenia wrzenia ludności" „informacji z gruntu fałszywych" p. Wilkoszewski nadużył przywileju drukowanego słowa przeciw Magistratowi" itp. wyż. przytoczonych zbrodni dopatrzył się pan prezydent Bandtkie-Stężyński w naszej jedynej wzmiance w Nr. 28 „Gońca", którą powyżej przytoczyliśmy. Czytając to wszystko samemu wierzyć się niechce, że pod tem widnieje podpis naszego prezydenta.

Ale nie koniec na tem, pan prezydent m. Częstochowy nie zadowolił się tem, że przypisał nam zdradę i „nadużycie" jeszcze „wymierzył karę":

> „Broniąc się od skutków tego — pisze — zmuszeni jesteśmy od tej chwili przestać używać „Gońca Częstochowskiego" dla informowania ludności i komunikowania się z nią za pomocą tego pisma.
>
> Przewidujemy z góry cały szereg napaści, jakie na Magistrat postanowienie to sprowadzi, a będąc przekonani o słuszności naszego stanowiska, uprzedzamy *o tem dobrze myślącą ludność Częstochowy.*"

Omylił się pan prezydent, bo nic nie przewidział.

Najpierw nie przewidział, że omówienie Jego „listu do Redakcji", będzie tylko wyjaśnieniem i pogłębieniem ważności naszej notatki w Nr. 28 „Gońca" i że nie mieliśmy zamiaru niczem zadrasnąć tak godności jak i osoby p. prezydenta. Nieprzewidział zaś najwięcej p. prezydent „słuszności" swego stanowiska w tem właśnie, że jako prezydent podzielił na dobrze i źle myślącą ludność swego miasta. Tego właśnie p. prezydent nie przewidział, że tak postępować nie tylko mu nie wypada, ale i nie wolno, gdyż jako prezydent miasta jest jednostką administracyjną, a nie jakiegoś stronnictwa politycznego i przesądzanie, że czytelnicy „Kurjera Częstoch." są tylko ludźmi dobrze myślącemi, a czytelnicy „Gońca Częstochowskiego" źle myślącymi, niegodnymi zabiegów i podawania im wiadomości dotyczących ich najżywotniejszych interesów.

„Goniec Częstochowski" jest pismem miejscowem w całem tego słowa znaczeniu. Raz dlatego, że wychodzi od lat 14 i ma za sobą już duży dorobek pracy publicystycznej i społecznej po drugie, że stara się o to, aby odpowiedzieć swemu przeznaczeniu i najwięcej uwzględnia sprawy miejscowe i okolicy, a wreszcie jest pismem narodowem ale bezpartyjnem i niezależnem też w całem tego słowa znaczeniu. „Goniec Częst." nie chwali się że ma korespondentów w Paryżu, Londynie, Nowym-Jorku, Pekinie, Tokio i t. p., nie zapowiada zamieszczania artykuły najcelniejszych współczesnych literatów i publicystów polskich, ale stara się tu u siebie na miejscu poruszać najżywotniejsze sprawy i walczyć o nie choćby do upadłego, „Goniec Częstochow." nie skamle, nie płaszczy się i nie prosi o popieranie, a w razie kwestji o dobro społeczne nie lęka się osoby od której zależy zamieszczenie ogłoszenia w jego wydawnictwie, to też „Goniec Częstochow." jest czytanym niemal przez całą ludność Częstochowy i jej okolicę. „Goniec Częstochow." już z samego założenia, że jest pismem bezpartyjnym na nikogo „napaści" nie urządza i tego mu dowieść nikt nie może, a jeżeli poruszane nieraz sprawy nie są dla wielu miłe i wygodne to już pismo za to odpowiedzialności na siebie przyjmować nie może. Z tem też jak już nieraz zaznaczaliśmy, muszą się pogodzić nawet te jednostki, którym się zdaje, że są uprzywilejowane.

Apel do serc szlachetnych.

Nie wszyscy interesują się przebiegiem wychowania dziatwy naszej, lecz wszystkim szlachetnym obywatelom Polski gorąco leży na sercu przyszłość promienna narodu. Nie trudno znaleźć do niej drogę: wpajać w dzieci od najpierwszych przebłysków świadomości, szlachetne zasady, kierować serca i umysły ku temu co piękne.

Pewne grono pań, którym nie obce są trudy tej pracy, postanowiły dołożyć wszelkich starań, by przyszłość wychowawczyń młodego pokolenia zabezpieczyć. I oto powstała myśl założenia „Strzechy Rodzinnej"—domu, gdzieby na starość, lub w razie choroby miały one ostoję.

Na cel powyższy w niedzielę urządzona będzie „Wieczornica" w sali Rzemieślniczej. Nie wątpimy, że ofiarne społeczeństwo naszego miasta nie odmówi nowej placówce swego poparcia.

POLEGLI.

Zimowych zmierzchów granatowe cienie
Kładą się cicho na pól ornych szmaty —
W wysokim kopcu pod lasem śpią wiecznie
Ułańskie czaka, ułańskie rabaty.

—

Sokole oczy niegdyś kryły w słońcu,
Piersi młodzieńcze stroiły w barw tony;
Dziś w ciemnym grobie marzą zmartwychwstanie,
Śpią dzień wolności ojczyzny wskrzeszonej.

—

Hej!... w ciszy martwej zagrała pobudka.
Na bój wzywając poległych junaków —
I budząc echa szerokie, rozlewne
Dzwoniła pieśnią do podniebnych szlaków.

—

I grała mocą wielkich umiłowań,
Snem bohaterów, polskich serc tęsknotą,
I w szare zmierzchy wplotła nić tęczową
Na puste pola wniosła zjawę złotą.

—

I tylko w grobie samotnym pod lasem
Zmarłe bez echa dźwięków rzeźkich kwiaty —
Śpią — nieprzerwanie — wśród ciszy zimowej
Ułańskie czaka, ułańskie rabaty.

J. Waściszakowska.

KRONIKA

Mąka jedzie!

W tych dniach ministerjum kolei żelaznych rozesłało do wszystkich stacji dyrekcji warszawskiej depeszę, w której komunikuje o zakazie ładowania towarów do krytych wagonów, które terminowo winny być kierowane do Poznańskiego po ziemniaki i do Gdańska po mąkę amerykańską, której utworzył się już zapaś w ilości 30,000 wagonów, a drugie tyle mąki już ładują w portach amerykańskich dla Polski. Wobec tej pocieszającej wiadomości, pasek na mąkę i chleb niebawem pęknie, gdyż wysłano już do Łodzi pierwszy pociąg, złożony z 75 wagonów z mąką.

— **Zajęcie drzewa budulcowego.** Na mocy rozporządzenia Min. rolnictwa zajęte zostało przez rząd wszystkie drzewo budulcowe iglaste, ścięte i stojące na pniu, okrągłe i obrobione, w zrębach zaległych i bieżących w lasach dóbr Złoty Potok, obrębie „Straż-Lipniki" hr. Raczyńskiego, oraz w lasach dóbr Parzymiechy hr. Potockiego.

Drzewo zajęte ma być przekazane do rozporządzenia Min. robót publicznych.

— **Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego.** Sejmik pow. częstochowskiego wyasygnował 10 tys. mk. na dar narodowy dla Józefą Piłsudskiego.

Odczyt o Mazurach.

Dziś, w niedzielę, o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego" przy ul. Krakowskiej nr. 13 specjalny delegat Komitetu mazurskiego z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Walka o Mazury a droga do morza". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Bilety w cenie od pół do 1 mk. od godz. 12 w poł. przy kasie, wcześniej—w sekretarjacie Związków zawodow. robot. chrześcijańskich, Krakowska 13.

Ze względu na temat i bliski już dzień rozpoczęcia kampanji plebiscytowej na Mazowszu pruskim, na odczyt niewątpliwie podążą wszyscy, komu leży na sercu sprawa zjednoczenia rozdartych ziem polskich.

— **Odczyty dla opiekunów sanitarnych.** Staraniem Urzędu zdrowia m. Częstochowy urządzone zostały odczyty z dziedziny hygieny i sanitarji miast dla opiekunów sanitarnych naszego miasta.

Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę, dn. 8 b. m. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej (Dąbrowskiego 10).

Do Ojców miasta.

Nareszcie po blisko miesięcznej zwłoce doczekałem się, że w poniedziałek, dn. 9 b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem omówienia niedomagań w naszem szkolnictwie. A że tych niedomagań jest sporo, więc jest koniecznością nad nimi zastanowić się i w miarę możności zaradzić złemu.

Wszystko to jednak może pójść w odwłokę, jeżeli w poniedziałek nie będzie quorum. Zwracam się więc z gorącą prośbą do wszystkich Ojców i Matek naszego miasta, będących radnymi, aby byli łaskawi przyjść w poniedziałek na 1—2 godziny na posiedzenie, dowiedzą się dość ciekawych rzeczy i załatwią pomyślnie szkolne sprawy, za co dziatwa szkolna, ta przyszłość miasta i przyszłość narodu będzie serdecznie wdzięczna.

6|2—1920. J. Wróblewski.

— **Koncert chórów i orkiestry smyczkowej.** Dzisiaj, t. j. w niedzielę 8 lutego, w sali Straży ogniowej odbędzie się koncert, którego program jest następujący: chór męski od śpiewa szereg pieśni, debiutantka panna Więcławska odśpiewa mezzosopranem parę znanych pieśni, arje z oper wykona p. Mąkosza, potem orkiestra smyczkowa gimnazjum Państwowego, a na zakończenie chór mieszany Stow. Rzem. Przem. Akompanjuje p. B. Smuga. Chórami i orkiestrą dyryguje p. Mąkosza. Początek koncertu o g. 7 wieczorem.

— **Na ofiary gwałtów pruskich.** Prusacy do ostatniej chwili, tuż przed wkroczeniem koalicyjnych wojsk okupacyjnych na teren plebiscytowy, w zwykły swój brutalny sposób teroryzują po polsku czującą ludność Mazowsza Pruskiego. Pogrom uświadomionych Mazurów, urządzony przez Prusaków w dniu 21 stycznia 1920 r. w Szczytnie, był nowym jaskrawym tego dowodem. Kilkunastu poważnych i poważanych Mazurów zmasakrowano. Jeden z nich 60-letni Gottlieb Linka, delegat Mazurów do Paryża, walczy ze śmiercią, od kilkunastu dni przenoszony przez przyjaciół z jednej kryjówki do drugiej, z osady do osady—przed pościgiem rozbestwiałych wszelakiego gatunku „Schutzów". Lince i jego towarzyszom społeczeństwo nie powinno pozwolić marnie zginąć. Komitet Mazurski wzywa do składkowania ofiar. „Datki należy przesyłać: „Na ofiary pogromu Mazurów w Szczytnie"—na adres Komitetu Mazurskiego, Warszawa, Czackiego 25, 1 piętro.

— **Z Towarz. Ogrodniczego.** Dziś, w niedzielę (d. 8 b. w.) o g. 3 po poł. w lokalu Stow. Rzew. (Aleja I Nr 9) odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członków T-wa, na którem, między innemi punktami porządku dziennego obrad, będzie wygłoszona przez p. S. Jastrzębskiego aktualna pogadanka „o inspektach, i wyprowadzeniu w nich warzywnych i kwiatowych rozsad". O liczne przybycie pp. członków i osoby interesujące się ogrodnictwem uprasza Zarząd.

Wejście dla niecżłonków 1 mk.

Po zamknięciu zebrania Tow. Ogrod. w tymże lokalu odbędzie się zebranie organizacyjne kooperatywy ogrodniczej i i wybór zarządu tejże.

Założyciele,

— **Z kroniki towarzyskiej.** Wczoraj o godz. 11-ej rano na Jasnej Górze odbył się ślub znanego w naszem mieście obywatela, prezesa Klubu Mieszczańskiego i Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości p. Teodora Dużyńskiego z panną Władysławą Zarankiewiczówną. Związek małżeński pobłogosławił Przeor klasztoru O. Piotr Markiewicz. Szczęść Boże nowożeńcom na nowej drodze życia!

— **Od wydawnictwa.** Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk „Gońca Częstochowskiego" nowymi czcionkami drukarskimi, w celu nadania pismu estetyczniejszego wyglądu i wyrazistości druku.

— **Z Rady szkolnej okręgowej.** Z ramienia Sejmiku powiatowego do Rady szkolnej okręgowej weszli pp. A. Czekaj i J. Nocoń.

— **Obrabowanie Polski.** Ze sfer kupieckich donoszą, że pewien gatunek hyen paskarskich, które wykupywały w Polsce futra i brylanty i wywoziły je z kraju zagranicę, obecnie przerzucił się na morfinę i opjum oraz masło wywożąc te artykuły masowo do Paryża. Skutkiem tego cena opjum i morfiny która niedawno wynosiła jeszcze 2,500 mk. za 1 kg. podskoczyła obecnie na 15 tys. mk. Dlaczego władze nasze nie położą stanowczej tamy temu bezczelnemu rabowaniu Polski.

— **Odczyt przyrodniczy.** — Dziś, w niedzielę, w lokalu kursów dla dorosłych II Aleja nr. 35 odbędzie się odczyt przyrodniczy z pokazami i doświadczeniami. Cena biletu wejścia 50 fenigów.

— **Ustawa o odpoczynku świątecznym obowiązuje od 8 lutego r. b.** Ustawa sejmowa o odpoczynku niedzielnym i świątecznym, ogłoszona w dniu 9 stycznia r. b. obowiązywać zacznie wszystkich w całem państwie w 4 tygodnie od daty jej ogłoszenia, a więc od niedzieli dnia 8 lutego 1920 roku.

Na policję spadnie obowiązek dopilnowania, aby wszystkie sklepy i handle (za wyjątkiem w ustawie przewidzianych) zamykane były bezwględnie przez dzień cały i to nie tylko od frontu, od ulicy, oficjalnie, ale i... z tej drugiej strony, to jest aby handel nie odchodził pobocznie, nieoficjalnie „odtyłu"!

Wdzięczne też pole otwiera się i dla naszych stowarzyszeń i związków chrześcijańskich aby objaśniły swych członków o ważności tej ustawy oraz tym, że przeciwko nie wykracza nie tylko ten, który sprzedawałby w niedzielę i święta, ale i ten któryby coś kupował w te dni. Należy zatym wszystkim obywatelom tak się urządzać, aby odpoczynek niedzielny i świąteczny był całkowicie według praw Boskich, a obecnie i ludzkich uszanowany.

— **Zabawa taneczna.** Dziś, w niedzielę, o godz. 5-ej po południu w sali szkoły tańców p. Kosteckiego przy ul. Panny Marji nr. 38 odbędzie się zabawa taneczna, połączona z konkursem na mazura, zabawą z pocztą i t. p.

— **Z teatru Paryskiego.** — Do wtorku dn. 10 lutego demonstrowany będzie w teatrze „Paryskim" wielki 6-cio aktowy dramat detektywny p. t. „Zygomar amerykański". Jest to pierwsza serja dramatu, pełnego niezwykłych przygód i wydarzeń. Ogółem dramat składa się z 4 serji.

Następna serja interesującego dramatu ukaże się wkrótce na ekranie.

— **Z teatru „Odeon".** Na ekranie „Odeonu" do wtorku b. t. dramat, inscenizowany według powieści wielkiego Balzaca „Galernik". W rolach głównych występuje znakomity artysta dramatyczny Paweł Wegener oraz Lidia Salmonowa.

— **Za spekulację... spodniami.** Urząd walki z lichwą skazał krawca Icka Sokołowskiego za spekulację podwyżkową przy szyciu spodni na 500 mk. grzywny lub 10 dni aresztu. Krawiec bowiem, zgodził się uszyć spodnie za 50 mk., a potem zażądał od klijenta 100 mk.

— **Podstępna złodziejka.** — Do zamieszkałej przy ul. Jasnogórskiej nr. 28 przyszła onegdaj wieczorem niedawno wypuszczona z więzienia niejaka Molenda Anna lat 21, która prosiła właścicielkę mieszkania o nocleg. Wołoszyn, powodując się współczuciem, przyjęła gościnnie pod swój dach nieznaną lokatorkę. Nazajutrz przebiegła oszustka niespostrzeżenie ulotniła się z mieszkania, a Wołyszyn wkrótce spostrzegła kradzież 1400 mk. i 10 rb. z niezamkniętego kosza. Za zbiegłą, policja śledcza zarządziła pościg.

— **Konfiskata mąki.** Na rogatkach Wieluńskich policja zatrzymała 2 worki mąki żytniej, wiezionej do miasta bez przepustki przez kupcową Zymbę Szprincę, z której spisano protokuł.

— **Kradzież gęsi.** Przy ulicy Zaciszańskiej nr. 4 skradziono z zamkniętej komórki 3 gęsi, należące do Konstancji Pierzgalskiej.

DAJEMY GŁOS.

Od p. Klary Kwaśniewskiej otrzymaliśmy następujące uwagi, skierowane do ogółu kobiet polskich:

„Dałyśmy się wyprzedzić kobietom z Warszawy,—ale jeśli fakt się stał,—starajmyż się wejść w ich ślady, aby nas nie wytykano palcami. Lat temu kilka, poruszałam kwestję naszego ubioru, używając naśladownictwo papuzią wadą,—radziłam już wtedy, abyśmy ubierały się w rzeczy swojskie jak samodziały, płócienka, lecz głos mój przebrzmiał bez echa, bowiem skutku nie widziałam żadnego, a szkoda, — samodziały, co mogę stwierdzić z praktyki, okazują się bardzo trwałym materjałem.

Naszem obecnie zadaniem jest, stwarzać swoistą polską modę — abyśmy nie potrzebowały naśladować cudzej. Do dzieła więc siostry polskie! podejmy so-

PRZEZ ZAKOPCONE

: : SZKIEŁKA. : :

Częstochowa to bardzo plotkarskie miasto, które na osobach, jeżdżących dwa razy na tydzień po świeży towar do Warszawy, sprawia wrażenie szkaradnego partykularza. Gdy obywatel na Górnej Kawodrzy kichnie, to mu przyjaciel na Zawodziu przesyła w myśli serdeczne życzenia: „obyś na hiszpankę zachorował!" — a gdy obywatelce na Ostatnim Groszu ukradną kurę, to na drugi dzień sąsiadka z Kucelina gotuje wspaniały rosół z tej samej kury, a w sklepiku naprzeciwko drożeją jajka o 20 fenigów na sztuce. Gdy posterunkowy na rogatce Wieluńskiej wystrzeli do podejrzanego wróbla, który usiadł na cudzym płocie, to kupcowi na Starym Rynku z wielkiego przestrachu wypada torba z mąką z pod chałatu, a gdy gospodarzowi ze Stradomia zdechnie ciele, to przez trzy dni z rzędu w kilku restauracjach nie dostaniesz na obiad innego mięsa, tylko pieczeń ciélęcą.

Na dowód plotkarstwa pewnych sfer, mających więle czasu do tracenia na opowiadanie fantastycznych historyjek, przyteczę jeszcze jeden nieco obszerniejszy przykład. Całą Częstochówkę (mówię w znaczeniu przenośnym, nie mając bynajmniej zamiaru zadrasnąć osobistych ambicji obywateli z ul. Wieluńskiej i św. Barbary) zaintrygował niezmiernie występ gościnny p. Hanusza, który śpiewał z wdziękiem prima-baleryny i tańczył z rozmachem zawodowego kapelmistrza od orkiestry dętej.

Pomimo, że gościnny artysta nader intensywnie eksploatował swe zasoby talentu w ciągu dwóch godzin, ale opowiadają po mieście, że najciekawsze fragmenty popisu odbyły się o godz. 3-ej w nocy w murach hotelu „Polonja".

O tej porze właśnie w zacisznym pokoiku rozegrała się nader gwałtowna scena, w której role główne z powodzeniem wykonali: p. Hanusz, conferencie Korwin i miejscowy przedsiębiorca, który na własne ryzyko i na własne nieszczęście sprowadził trupę. Przebieg akcji odbył się mniej więcej według następującego scenarjusza:

Przedsiębiorca (wchodzi do numeru z miną zafrasowaną): Oto 5,000 marek, które według umowy obowiązałem się zapłacić za występ. (Przy tych słowach wyjmuje pieniądze i kładzie na stole).

Hanusz: A gdzie koszta podróży? Przecież umówiliśmy się, że gdy będzie komplet, zwróci nam pan koszta przejazdu.

Przedsiębiorca: Tak, ale kompletu nie miałem — kilka miejsc najdroższych było niezajętych.

Hanusz (przybierając groźną postawę wykonawcy tańca apaszów): Nie zawracaj pan głowy! Sala była przepełniona. (Zwraca się do Korwina): Słyszysz, co on śpiewa?...

Korwin (poprawia mankiet u prawej ręki i zbliża się do przedsiębiorcy): Panie impresario, je panu mówię grzecznie, dodasz pan 800 mk., czy nie dodasz?

Przedsiębiorca (nerwowym ruchem łapie się prawą ręką za głowę, a lewą za kieszeń): Co, aż 800 mk. za bilety kolejowe!...

Hanusz (robiąc arystokratyczną minę lorda... z Trzepizur): Ja sam wydałem 200 mk. na tragarzy. Phi, cóż to jest 800 mk.!

Przedsiębiorca (z ironicznym przekąsem): To mię nic nie obchodzi, ileś pan wydał na tragarzy! Mogłeś pan sam walizki poznosić do hotelu!..,

W tym momencie nastąpiło ogólne poruszenie w numerze. Rozległy się raz po razu jakieś trzaski, jakby kto nagle uderzył skórzaną rękawiczką w ceratę, którym towarzyszył brzęk szkła i talerzy. Ciszę korytarza hotelowego przeszył alarmujący krzyk: „Policja!... policja!..."

Naraz drzwi na korytarz gwałtownie otworzyły się, wybiegł z numeru bez czapki z rozwianym włosem przedsiębiorca koncertowy, który mijając numerowego, wycedził przez zaciśnięte zęby z bezdenną zjadliwością złowrogą pogróżkę: „Ja im pokażę!"...

Każdy przyzna, że scena powyższa, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia, miała fragmenty o silnem napięciu dramatycznym, to też wielka szkoda, że nie została odtworzona przy szerszym udziale publiczności,

Oprócz plotkarstwa szerzy się w naszem mieście druga epidemja, powstająca na tle zaburzeń nerwowych, której podlegają osoby o chorobliwie przeczulonej ambicji, przy kompletnym zaniku dopływu krwi do mózgowych naczyń włoskowatych. Osoby dotknięte tą chorobą są ogromnie niebezpieczne dla otoczenia, gdyż przy lada sposobności dostają silnych ataków nerwowych, które często przechodzą w furję. Najlepszym środkiem na tę chorobę—zimne okłady z lodu na głowę, skrzętne unikanie wszelkiej pracy mózgowej i dłuższy wypoczynek na zielonej trawce, tylko — broń Boże — nie przy zielonym stoliku karciarskim, ani nie przy bilardzie, ponieważ zielony kolor sukna przypomina kancelaryjne biurka i fatalnie oddziaływa na schorzałą głowę.

Acer.

bie ręce i czem która może, niechaj posłuży idei uwalniającej nas od naśladownictwa cudzego. Uważałabym za dobre, urządzić w tym celu jakie zebranie, aby porozumieć się, co ułatwi działanie sprawy.

Panie tutejsze, które mają zdolności rysunkowe, niechaj narysują wzory rodzime, których nam nie brak, a motywy których są tak piękne i mogą posłużyć jako ozdoby haftu.

Do dzieła więc, panie częstochowskie! nie zrażajcie się niczem, — wyrzeknijmy się obcego naśladownictwa, niechaj każda z nas dołoży cegiełkę swej umiejętności pod gmach odrodzenia się mody rodzimej, nie hołdując jak dotychczas brzydkim wybrykom mody zagranicznej".

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

STANISŁAWA BZOWSKIEGO

w szczególności Czcigodnemu ks. kan. Nassalskiemu, ks. Jankowskiemu oraz wszystkim krewnym, znajomym i życzliwym składają serdeczne „Bóg Zapłać"

Żona i dzieci.

Z KRAJU.

(—) **Pierwszy „drapacz niebios" w Warszawie.** Warszawscy przedstawiciele polsko-amerykańskiego Towarzystwa handlowego „Union Liberty" zwrócili się do władz miejskich w Warszawie z prośbą o pozwolenie na budowę pierwszego „drapacza niebios" w Warszawie.

Dom ten skonstruowany z żelazo-betonu, miałby 15—17 pięter, a przeznaczony byłby nie na mieszkania prywatne lecz na jeden wielki dom handlowy w rodzaju istniejących za granicą.

Drapacz chmur posiadałby także stację iskrową, którą właściciele oddadzą w zarząd państwowy. Towarzystwo opiera się o kapitał który wynosi 7 miljonów dolarów.

(—) **Zawieszenie syonistycznego „Kurjera Nowego".** Warszawa. Na polecenie sądu okręgowego zawiesiła policja wydawnictwo syonistycznego „Kurjera Nowego" aż do rozstrzygnięcia wytoczonej mu sprawy sądowej. Na miejsce zawieszonego pisma wychodzi „Nasz Kurjer".

ZE ŚWIATA.

(—) **Skarpetki z bawełny... strzelniczej.**

Przygoda robotnika fabrycznego Wilhelma Kerstena, przypomina egzotyczną bajkę o owym królu któremu chytry minister kazał sporządzić tron z beczki napełnionej prochem. Nie przeczuwając niczego, król był przekonany, że siedzi na solidnym tronie, a tymczasem lada iskra mogła go wysadzić w powietrze i cały majestat monarszy...

Dzienniki wiedeńskie podają, iż Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do Wilhelma Kerstena, który poniósł ciężkie obrażenia z powodu eksplozji własnych skarpetek!... Nieostrożnie zbliżył je do świecy i skarpetki eksplodowały, albowiem były z bawełny strzelniczej!

Widocznie jakiś dostawca wojenny, nie mając już odbiorców na materjały wybuchowe postanowił fabrykować z nich poprostu towar pokojowy, przedmioty codziennego użytku... Bawełna jest bawełną, a bawełna strzelnicza — to także bawełna!... Przecież podczas wojny przyzwyczaili się ludzie do huku strzałów, do atmosfery zatrutej wyziewami gazów duszących, do chleba z trocin, dlaczegóżby więc poczciwe gospodarskie skarpetki nie miały się pogodzić z domieszką nitrogliceryny? Ten tragiczny eksperyment wojennego spekulanta — spowodował ciężkie okaleczenie człowieka, a mógł kosztować życie...

Ostatnie wiadomości.

(Telegr. własne „Gońca Częstochow.)

Pokój z Estonją.

Wiedeń, 7 | 2 Z Moskwy donoszą: Centr. komitet wykonawczy sowietów ratyfikował traktat pokojowy z Estonją i polecił komisarzowi do spraw zagranicznych zawiadomić o tym rząd estoński.

Bułgarja ratyfikowała.

Wiedeń 7 | 2 z Paryża donoszą: Pełnomocnik bułgarski zawiadomił Radę ambasadorów, że parlament bułgarski wczoraj o godz. 5 pp. ratyfikował traktat pokojowy.

Bezrobocie w Warszawie.

Warszawa 7 | 2. Mimo zaakceptowania przez Magistrat nowych żądań ekonomicznych robotników miejskich, strajk trwa, a nawet rozszerzył się na inne kategorje. Wczoraj zastrejkowali robotnicy wodociągów. Nie, odbyły się przedstawienia w teatrach. Skutkiem strajku pracowników kinematograficznych niemal wszystkie kina były zamknięte. Związek metalowców wystąpił z nowemi żądaniami ekonomicznemi, służba kolejowa również, grożąc strajkiem w razie ich nieuwzględnienia.

O wydanie zbrodniarzy.

Paryż 7 | 2. Pewne koła Konferencji pokojowej sądzą, że niemieckie propozycje co do winowajców wojennych mogą być uwzględnione, jeżeli koalicja roztoczy nadzór nad procesem, oraz powoła swoich świadków i rzeczoznawców.

Tiedemann złożył mandat.

Gdańsk 7 | 2 Znany działacz hakatystyczny, jeden z prezesów i założycieli H. K. T. Tiedemann złożył swą godność, po 25 latach działalności wycofując się do życia prywatnego.

Podniesienie cen lokatornego.

Warszawa 7 | 2. Na ostatnim posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła, iż dekret o ochronie lokatorów ma być bezwarunkowo utrzymany. Jednakże wobec zmienionych warunków dopuszczalne jest podniesienie komornego w następującej skali:

Za jeden pokój — 20 proc, za dwa — 40 proc., za trzy i cztery — 60 proc., za pięć pokoi — 80 proc., za sześć i więcej — 100 proc., licząc od ceny komornego z czasów przedwojennych, t.j. z r. 1914, przy stosunku rubla do marki 216. Dla lokali szkolnych podwyższenie może wynosić 40 proc, dla sklepów 150 proc.

Ostatni czyn morderców niemieckich.

Sosnowiec 7 2 W ostatniej chwili przed opuszczeniem Górnego Śląska żołdacy niemieccy aresztowali, a następnie zamordowali powracającego z posiedzenia Rady miejskiej w Bytomiu działacza narodowego, Niedurnego. Podejrzewano go o prowadzenie czarnej listy hakatystów. Mord ma podkład wyraźnie polityczny.

Polskie stowarzyszenia i związki wydały z tego powodu płomienną odezwę i wezwały do wielkiej manifestacji narodowej.

Do morza.

Gdańsk 7 | 2. Wojska nasze po zajęciu linji Tczew—Skarszowa—Kościerzyne posuwać się będą w kierunku północnym do morza na całej linji, prawie wszystkiemi drogami, tak, że wkroczą niemal do każdej wioski.

Z frontu bojowego.

Warszawa 7 | 2. Komunikat sztabu generalnego donosi, że wojska nasze i łotewskie dotarły do linji Siniuchy—jezioro Osweja — Kochanowicze — miasto Dryssa. Na pozostałym froncie spokój.

Wyrok śmierci.

Warszawa 7 | 2. Wczoraj sąd wojenny okr. gen. warsz. skazał na rozstrzelanie żołnierza Jana Radzkiego za współudział kradzieży koni wojskowych.

Wobec tego, że Radzki usiłował skierować oskarżenie na innego, niewinnego żołnierza, odmówiono mu prawa zwrócenia się o łaskę do Naczelnika Państwa.

Straszna katastrofa lotnicza.

Kraków 7 | 2. Podczas wylądowania na lotnisku samolotu włoskiego skutkiem defektu motoru samolot wpadł na grupę żołnierzy. Smigło obcięło jednemu żołnierzowi głowę, drugi został zabity dziobem samolotu, skrzydła poraniły nadto dwóch żołnierzy tak, że wkrótce zmarli, zaś trzeciemu urwały rękę. Lotnik doznał wstrząśnienia mózgu i ogólnych potłuczeń.

Katastrofalny orkan.

Amsterdam 7—2. Z Sydney donoszą: Orkan zniósł z powierzchni ziemi miasto górnicze Chilaon w Australji. Inne miasta poniosły olbrzymie szkody. Zachodzi obawa, że wiele okrętów zatonęło.

HUMOR i SATYRA.

W legji kobiecej.

Porucznik, zniechęcony złemi ćwiczeniami krzyczy na rekrutki: „Naprawdę, że wolę pięciu legjonistów, niż jedną legunkę...

Rekrutki (chórem) O-o o-o! My także, panie poruczniku.

Mniejszość i większość.

— Proszę pana, dlaczego raz nareszcie nie zapakują wszystkich paskarzy do więzienia. Odrazu ceny spadłyby.

— To niemożliwe.

— Dlaczego?

— Bo byłby to zamach daremny mniejszości na większość.

Dobry sposób.

Szef sekcji przez cztery dni z rzędu odbiera wizytę jegomościa, który prosi o posadę. Po czwartym razie każe zawołać do siebie portjera, człowieka najsilniejszego w całem ministerstwie.

— Widzieliście Janie tego człowieka, który dziś czwarty raz był u mnie?

— Tak panie.

— Czy wiecie czego chciał odemnie?

— Nie panie.

— Powiem wam w zaufaniu: chce on waszej posady. I rzeczywiście jeśli go raz jeszcze zobaczę, to mu ją dam.

Szef sekcji więcej już petenta nie widział.

Nieporozumienie.

Ojciec (do konkurenta): Co? żenić się chcesz z moją córką młodzieńcze? A czy potrafisz ty wyżywić rodzinę?

Konkurent (skromnie): Przepraszam! ale ja chcę się żenić tylko z pańską córką a nie z całą rodziną.

STEMPLE i PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe
Poduszki do stempli i Drukarnie kauczukowe
NUMERATORY i DATOWNIKI kauczukowe i metalowe
ZNAKI (szyldy) NAPISY i ORŁY odlewane i malowane
Roboty DRUKARSKO - LITOGRAFICZNE
(specjalna maszyna do druków tabelarycznych)
W. BOJARSKI i S-ka, WARSZAWA
Kantor główny i magazyn Miodowa 6. — — Tel. 198-16. | ZAKŁADY WŁASNE Daniłowiczowska Nr. 4
Dostawcy: Ministerstw, Wojsk, Kolei oraz Instytucji Społecznych i Handlowych.

TANIO! Nadeszły materjały sukienne męskie i damskie
Marja Reimschüssel
ul. Generała Dąbrowskiego, (dawniej Szkolna) № 11, 2 piętro.
Sprzedaż w godzinach rano od 11 do 1 po południu i od 3 do 6 wiecz.
Dla funkcjonarjuszy państwowych zniżka. TANIO!

Zebranie szewców

W niedzielę dnia 8 lutego w lokalu związku II aleja № 40 mieszkania 21 o godz 8-ej ppoł. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Szewców i Kamaszników na które zaprasza

Zarząd.

Sprostowanie

W gazecie „Goniec Częstochowski" z dnia 7 lutego rb. zakradła się omyłka zecerska w mianowicie: w obowiązujących przepisach dla Zakładów Fryzjersko-Golarskich m. Częstochowy w p. 13 napisano: „Używanie środków tamujących krew (ałun) w kawałku jest dozwolone" natomiast powinno głosić „Używanie środków tamujących krew (ałun) w kawałku jest **nie dozwolone**"

Prezydent A. Bandtkie-Stężyński.
Lekarz miejski D-r Purski

Zawiadomienie.

Podaje się do wiadomości pp. Udziałowców Kooperatywy Pracowników Państwowych i Komunalnych, że z dniem 1 bm. sklep został przeniesiony do nowego lokalu III Alei 50

Jednocześnie na mocy uchwały ostatniego Ogólnego Zebrania, Zarząd przypomina o dopłaceniu udziałów do wysokości marek 100 Udziałowcy którzy do dnia 15 b. m. nie dopełnią udziału, będą ograniczeni przy nabywaniu towarów.

Zarząd kooperatywy Pracowników Państw. i Kom. w Częstochowie.

Aleksander Jaxa Dębicki
Geometra Przysięgły
Ulica Kościuszki Nr. 1 m. 3.
Przeprowadza parcellacje swoim kosztem i pomiary nieruchomości do hypotek.

Osoby wszystkich stanów
i zawodów obojga płci mogą uzyskać duży dochód przez objęcie zastępstwa Towarzystwa Ubezpieczeń. Zgłoszenia ustne lub listowne pod adresem: Dr. Michał Wyrostek w Warszawie, ulica Smolna 30 m. 8.

14)

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Marta w tym wypadku dowiodła siły swego charakteru. Smiało stawiła czoło bratu zmarłej, wyrzucając mu niestosowność jego postępowania i oświadczyła, że dopóki zwłoki lady O'Donnor będą w domu, ona, która się uważała za jej córkę, nie opuści go.

Wstrętna ta scena, wywołana przez margrabiego, o dwa kroki od łóżka, na którem wśród kwiatów spoczywała lady O'Donnor, przechyliła zrazu jemu sprzyjającą opinję na stronę Marty.

Ta ostatnia, nazajutrz po pogrzebie, nie czekając ponownego rozkazu swego przeciwnika, przeniosła się do pani Stewart, dawnej swej nauczycielki literatury. Tam czekała, żyjąc bardzo skromnie, wyniku procesu, jaki się pomiędzy nią, a lordem Mellivan zawiązał.

Naturalny spadkobierca lady O'Donnor, znalazłszy się wobec według wszelkich przepisów dopełnionej adontacji, zrozumiał, że sprawa jego stoi krucho.

Napróżno powoływał się na umysłową słabość swojej siostry, napróżno przytaczał różne objawy pomieszania zmysłów, jakie nastąpiły po śmierci jej dziecka, nic nie mogło obalić owego aktu, mocą którego Marta stawała się dziedziczką całego majątku lady O'Donnor. Margrabia czując się już naprzód zwyciężonym i nurtowany myślą, że nie weźmie złamanego szeląga z tego spadku, na który tak bardzo rachował, postanowił obawą skandalu zmusić Martę do układów. Opłacał więc różne podrzędne dzienniki, by rozsiewały o tej, którą nazywał uliczną awanturnicą, ohydne potwarze, dotychczas tylko cichaczem z ust do ust podawane. Uczciwi ludzie, tą bezwstydną oburzeni wojną z kobietą, podnieśli głos i gwałtowne rozprawy wybuchły pomiędzy tymi, którzy podawali Martę za intrygantkę i ulicznicę, a tymi, którzy dowodzili, że jest czystą i szlachetną dziewicą. Wskutek tego przychodziło nawet do wyzwań i pojedynków.

Młody lord Blossberry, ten sam, który byłby chętnie dał tysiąc gwinei aby być na miejscu pudla, otrzymał kulę w biodro i chromał potem do końca życia. Pułkownik Rennedy zabił baroneta Ronalda Smidleya, który chwalił się, że Marta pisywała do niego listy miłosne. Te wypadki, powtarzane w dziennikach, zamiast polepszać sprawę sieroty, wywoływały tylko coraz jaskrawsze skandale, tak, że Marta postanowiła jechać do Francji i czekać tam końca procesu. Nieprzyjaciele jej ogłosili natychmiast, że się puściła na „kameljową" drogę, że i wkrótce miała wystąpić w Paryżu w cyrku, jako woltyżerka wyższej szkoły. Mówiono że jest kochanką jakiegoś austrjackiego księcia, który różne dla niej robił szaleństwa. Jeden z dzienników ogłosił list swego korrespondenta, opisujący jego odwiedziny u Marty, w jej przepysznym hotelu, przy ulicy de Villiers. Autor tej satyry był tak niedyskretnym, że nie poprzestając na opisie salonów, przepełnionych arcydziełami sztuki, wprowadził ciekawą publiczność aż do sypialni pięknej Angielki. Podał najdrobniejsze szczegóły umeblowania w stylu Ludwika XVI rozwodził się nad obiciem jedwabnem, haftowanem złotem, i łóżkiem, które osłaniał kokieteryjny pawilon, zdobny w różowe pióra. Wszystko tam było, aż do tygrysiej skóry, służącej za dywan ślicznym nóżkom uroczej dziewczyny, co w jedwabnym penioarze z rozpuszczonemi złotemi włosami, czekała wieczorem na swego hojnego opiekuna.

Przez ten czas Marta mieszkała spokojnie w małym domku w Mentonie pod strażą bardzo czujnej i bardzo brzydkiej pani Stewart i robiła akwarelle, posłała do Londynu protestację podpisaną przez wszystkich rodaków miss O'Donnor, ale ów dziennik takowej nie wydrukował.

Jednakże proces prowadzony z wielkim zapałem przez adwokatów stron obu, stał się zupełną rehabilitacją Marty — Jej obrońca, człowiek wielkiej powagi, członek Parlamentu i znakomity mówca przedstawił wszystkie dowody oszczerstw i potwarzy, jakie przeciwnik Marty na nią miotał i miss O'Donnor wygrała sprawę. Mimo to zostało zawsze jakieś słabe, ale trwałe echo tych niegodnych odgłosów i byli tacy, którzy wstrząsając głowami, mówili:

— Hm, hm — jednakże — gdzie dużo dymu, tam i trochę ognia być musiało

Marta stawszy się dziedziczką olbrzymiego majątku swej przybranej matki, znienawidziła Anglję. Wydało się jej niepodobieństwem, żeby tam żyć mogła i w towarzystwie pani Stewart, grającej przy niej rolę smoka pilnującego Złotego Runa zaczęła podróżować! Miała w krwi tę namiętność przenoszenia się z miejsca na miejsce, charakteryzującą rasę cygańską. Swobodne wychowanie angielskie nie stawało jej w tem na przeszkodzie — i kolejno zwiedziła Hollandję, Niemcy, Hiszpanję, Włochy i Austrję.

PILOSAN-SPIESS.

Płyn wzmacniający włosy.

Codziennie natrzepywanie włosów płynem tym sprzyja ich porostowi i dezynfekuje skórę, usuwa łupież i — — odświeża tak skórę, jak i włosy. — —

Szkoła Tańców
K. Kosteckiego
2-ga Aleja Nr. 39.
W niedzielę dnia 8-go Lutego odbędzie się

„Wieczór Konkursowy"

dla uczniów mej szkoły, ich rodzin i osób wprowadzonych
Konkurs Mazura 6 nagród
Poczta francuska itp. Początek punktualnie o godz. 5 po poł. Zakończenie o 10 w. Przyjmuje zapisy na Nowe Komplety codz. od 10—12 i od 3—9 wiecz.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć 8—11, 5—7
Kilińskiego 5.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
ul. Panny Marji (I Aleja 10)
Telefon 250
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, akuszerja, wewnętrzne
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej
ulica Dąbrowskiego 5 (Szkolna) II piętro.

Doktór med.
E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 9-11 i od 4—7 godz w.
ul. gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

DOKTÓR
Paweł Broniatowski
UL. PANNY MARJI Nr. 21 (II Aleja) obok Teatru Paryskiego,
Choroby weneryczne i skórne,
Przyjmuje od 9—12 i 4—7 po południu.
Panie od 12—1 w południe.

Kursy Buchalteryjne
E. ZALCMANÓWNY
ul. Dąbrowskiego (Szkolna) 7.
Przyjmuję zapisy do nauki Stenografji i pisania na maszynach różnych systemów.

Zawiadomienie.

Związek Zawodowy Robotników i Rob. Przemysłu Budowlanego zawiadamia swych członków iż w dniu 8-go lutego o godz. 9-ej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym św. Zygmunta. A następ. o godz. 10 przed poł. tegoż dnia odbędzie się Ogólne Zebranie w sali „Harmonja" (Strażacka nr. 8) na które upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie. Wejście tylko dla członków. **Zarząd.**

Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Jasnogórska 24 tel. 104

posiada w ewidencji poszukujących pracy, techników budowlanych i drogowych, rządców i ekonomów, biuralistów i biuralistki również maszynistki, rzemieślników i robotników wszelkiego rodzaju, jakoteż robotnice i służbę domową „Pośrednictwo" dla obydwóch stron bezpłatne.

Ustosunkowani
Inwalidzi Wojenni

mogą uzyskać duży dochód przez objęcie zastępstwa Towarzystwa Ubezpieczeń. Zgłoszenia pod adresem Podpułk. **Dr. Michał Wyrostek** w Warszawie ul **Smolna 30 m. 8.**

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że p. **Chaim Wajsberg** nie jest więcej kierownikiem naszej kooperatywy.

Zarząd Kooperatywy Samopomoc przy żyd Resursie Rzemieślniczej w Częstochowie

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Z dniem 1 Stycznia 1920 r. otwiera się
Biuro Budowlane
pod firmą
„Leopold Dembiński"
(z Katowic)
w Częstochowie, ul. Dojazd 13, I piętro.

Zakres działalności biura stanowić będą:

Roboty nad i podziemne
Beton i żelazo beton
Piece Martynowskie
Kanalizacja
Budowle fabryczne
Koleje
Mosty
Drogi bite i szosy

jak i wszelkie roboty w ramy Inżynierji i komunikacji wchodzące.

Biuro podejmuje się również wykonywania projektów planów i sprawdzania rachunków na gruncie. Załatwianie pp. Interesantów odbywa się solidnie i spiesznie. Godziny biurowe od godziny 9—12 i 3—6 po poł.

BIURO MIERNICZE Spółki geometrów w Częstochowie pod kierun. geometry przysięgłego
Wacława Dzikowskiego
II ALEJA № 39, I PIĘTRO.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

OLEJ GAZOWY DO MOTORÓW
Dom Handlowy **Zdzisław Rylski**
CZĘSTOCHOWA, II ALEJA № 20. — TELEFONY № № 186 i 187.

Zawiadomienie.

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów m. Częstochowy zawiadamia członków swoich, że w niedzielę, dnia 8 Lutego r. b., o godzinie 5 po południu odbędzie się

„Nadzwyczajne Walne Zebranie"

w Sali Tow. Sportowców przy ul. Ogrodowej 22.

Na porządku dziennym:

Odczytanie i przyjęcie zmian, poczynionych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w statucie Stowarzyszenia.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

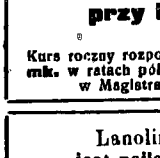
Świerzbowiec

ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana maść przez powagi lekarskie! „MAŚĆ P-ra HEBDY"
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała z łatwością zmywa się wodą.
Żądać w aptekach i składach tylko „MAŚĆ P-ra HEBDY" z świerzbowcem na etykiecie. Słoik na 1—3—12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka Warszawa, Hektorska 18 tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parchu „Ekwol Hebda".
Skład na Częstochowę: M. Neufeld, Skład Apteczny.

WARSZAWSKA SZKOŁA POŁOŻNYCH
przy Miejskich Zakładach Położniczych
Ilość uczenic ograniczona
Kurs roczny rozpoczyna się i Kwietnia i i Października. Opłata roczna 500 mk. w ratach półrocznych. Podania, dowody i wszelkie informacje przez cały rok w Magistracie st. m. Warszawy, Wydział Szpitalictwa, Jasna № 1.

Lanolinowy Puder **„DZIDZI"** z Kogutkiem
jest najlepszą i najhygieniczniejszą przysypką dla dzieci.
Natychmiast usuwa zaczerwienienie i stan zapalny skóry. Jako środek dezynfekcyjny znakomicie działa przeciwko: swędzeniu, odparzeniu i odleżeniu się ciała.
Wyrób apteki A. GĄSECKIEGO w Warszawie.
Żądać w aptekach i składach aptecznych pudru „Dzidzi" z marką „Kogut"
Skład główny na Częstochowę
Hurtownia Właścicieli Aptek Kościuszki 16.

DOKTÓR
JÓZEF KLUCZEWSKI
b. ordynator uniwer. ginekologicz. kliniki w Kazaniu
choroby wewnętrzne i kobiece
Przyjmuje III Aleja 52 od 5—7 wiecz.

Ogólne nadzwyczajne zebranie

członków Koła Częstochowsk. Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych odbędzie się w lokalu Związku dziś t. j. dnia 8 Lutego r. b. o godzinie 4-ej po południu.

Zarząd.

Slizgawka
ul. Gener. Dąbrowskiego (Szkolna 15-a)

Zawiadomienie.

Dziś w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 3 p. p. w lokalu Stow. Rzem. Aleja I Nr. 9, odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa Ogrodniczego, i zebrania organizacyjne kooperatywy ogrodniczej, na które pp. członków, o liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

OFIARY

złożone w Redakcji „Gońca Częstochowsk.".

Na Skarb Narodowy.

Urzędnicy z fabr. Wulkan 1% od pensji Mk 173 f. 50.

Wacław Ostrowski Mk. 50, Częstochowscy Zjednoczeni Etspedytorzy Mk. 300.

Na żołnierza polskiego:
do dysp. redakcji.

Abram Berek Friedman przegrany zakład mk 50; Roznowski Józef 50 mk., Wąsowski Roman 25 mk.

Na Bezdomne Dzieci

Zamiast kwiatów na grób śp. Edm. Topolskiego Rodzina 125 mk., Porucznik Karczewski 20 mk., Żołnierze 2-go pułku 3-szwadronu 4 plutonu Straży Granicznej Mk 105.

Otrzymane z Magistratu naszego za czynności jako członek komisji Aprowizacyjnej mk, 25 składa Leon de Hagen.

Na fundusz plebiscytowy.

Złożone w komisarjacie IV na Ost. Groszu przez Szczepana Kurę z Nowej Wsi Mk. 5 fen. 80.

Wołowska 50 mk.

Na Górnoślązaków.

Żołnierze Wojsk. Urzędu Gospodarczego Mk. 138.

Na dar dla Paderewskiego

Szkoła w Szarlejce mk. 30.

Na Tow. Dobroczynności dla żydów

Abram Berek Friedman przegrany zakład Mk 50.

Na inwalidów.

Dzieci i kursistki ze szkoły początkowej wsi Szarki Mk 35

Na Czerwony Krzyż:

Bałcer 10 mk.

Na cokoły przeciwżebracze.

Bogdan, Zbyszko i Bronuś zebrane za dziecinem przedstawieniu mk 40 f. 20

Na stypendjum im. Dr. Biegańskiego

L. Gokiell 25 mk.

Na odzież dla żołnierza.

Odebrane od maszynistów parowozowni Częstochowskiej przy niedozwolonej grze w karty w pokoju rezerwowym składa Administracja parowozowni 20 marek.

Fryzjerka
czesanie sam z ondulacją wszelkie zamówienia do domu Kleinerówna II Aleja 89 w podwórzu

Zęby sztuczne,
nawet połamane, kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10

Biurko
do sprzedania ulica św. Barbary Nr. 4

Potrzebny
chłopiec do posług wiad w Urzędzie Zdrowia (Magistrat)

Pianino
(koncertowe) w dobrym stanie kupię Oferty w Gońcu

Trumny
wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych ul. św. Barbary 32 obok kościoła św. Barbary

Sprzedam
kilkanaście centnarów kości Oferty w Gońcu

Zginęła
książeczka udziałowa Częst. T-wa Pot. Ozoz № 1118,1132 uprasza się o zwrócenie do T-wa ul. Kościuszki 11, Po ekspiracji ogłoszeń w pismach zostanie wydane książeczka nowa, dawna zaś traci ważność.

Do odnajęcia
1-2 pokoje w śródmieściu. Adres w Gońcu.

Sklep
masarski do sprzedania na Ost. Groszu ul. Pięna 9

Sprzedam
rower w dobrym stanie wiad. Barbary 28 u ig. spodarza

Wydzierżawię
młyn na Warcie Wiat. Krakowska 21 Szmidla

NIEBYWAŁA SENSACJA! **TEATR PARYSKI** Dla młodzieży dozwolone

Program od piątku 6-go do wtorku 10-go Lutego 1920 roku (włącznie).

SERJA I.

ZYGOMAR AMERYKAŃSKI

Dramat detektywny awanturniczy w 6-ciu wielkich aktach wytwórni Pathe w Paryżu w **4-ch serjach** (Refengar)

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr. p. JERZEGO BURSIKA

CENY MIEJSC: W loży kupon 7 mk., Krzesło parterowe 5 mk. Miejsce na galerji 3 mk.

Początek przedstawień w niedziele i święta o godz. 3 pp. w dni powszednie o godz. 6 po poł. w soboty i piątki o godz. 5 pp,

ANONS: Wkrótce II-ga Serja **„Zygomar Amerykański“.**

Teatr „ODEON“

Program od piątku 6-go do wtorku 10-go Lutego.

Początek przedstawień: W piątki i soboty o godz. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł., a w pozostałe dnie powszednie o godz. 6-ej po poł.

Anons:

Wkrótce niebywała sensacja!

Krwawy Teror

Dramat osnuty na tle rządów bolszewickich, Jedyne autentyczne zdjęcia krwawego teroru bolszewickiego w Rosji.

Sensacja Sezonu!

GALERNIK

POTĘŻNY DRAMAT W **6** AKTACH, WEDŁUG SŁYNNEJ POWIEŚCI NIESMIERTELNEGO **BALZACA**

W ROLI **COLLINA**, WIELKIEGO MISTRZA GALERNIKOW, SŁYNNY ARTYSTA

PAWEŁ WEGENER

W ROLI WIKTORJI DE COURBET, UROCZA

LIDJA SALMONOWA.

TRANSPORTY eksponatów na Jarmark Gdański

zostały przez Komitet Jarmarku powierzone: na byłe Królestwo Kongresowe i Małopolskę

Polsko-Baltyckiemu Tow. Handlowemu

CENTRALA — Warszawa, Długa 25, tel. 266-61, 17-56. Skład — Jerozolimska 77, tel. 226-47.
FILJE: Gdańsk — Breitgasse 22-23, tel. 32-55. **Łódź** — Piotrkowska 125.
KORESPONDENCI: Kraków — Hotel Saski; W. Parniewski. **Lwów** — Bogusławskiego 9, A. Jarosiewicz.

na Wielkopolskę:

C. HARTWIG. - Sp. Akc. Dom Ekspedycyjno - Handlowy

CENTRALA — Poznań, Towarowa, 15 | 20; tel. 42-71, 30-06, 30-25, 35-70.
FILJE: Warszawa, Miodowa 16, tel. 146-71, 247-90. **Gdańsk,** Schäferei 12 | 14. **Bydgoszcz.**

Eksponaty powinny być skoncentrowane dla byłego Królestwa Kongresowego i Małopolski — w Warszawie, dla Wielkopolski — w Poznaniu, skąd zostaną zorganizowane zbiorowe transporty do Gdańska. Transporty te wyruszą pod specjalną eskortą 12 lutego, czyli że wszystkie eksponaty winny być nadesłane do Warszawy wzgl. do Poznania najpóźniej **na dzień 10 lutego.** Przesyłki oraz dublikaty listów przewozowych winny być kierowane — w Warszawie na imię **Polsko-Baltyckiego Tow. Handlowego,** Długa 25, — w Poznaniu — na imię **Sp. Akc. C. Hartwig,** Towarowa 15 | 20.

Przesyłki powinny być solidnie zapakowane, zaś na wierzchu winien być umieszczony na widocznem miejscu napis: „Na Jarmark Gdański“, oraz wyszczególnienie posyłanych towarów, wreszcie nazwa i adres wysyłającej firmy.

Eksponenci ponoszą **koszta** jedynie przy przewozie eksponatów do Gdańska, transport powrotny — po porozumieniu z Ministerstwem Kolei — jest **bezpłatny,** zaś za przewóz towarów końmi w Warszawie (wzgl Poznaniu) i Gdańsku oraz za przechowanie ich w składach zarówno **Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe,** jak i **Sp. Akc. C. Hartwig — zapłaty nie pobiera.**

Redaktor i wydawca: **F. D. Wilkoszewski.** Kierownik literacki: **Jan Barylski.**

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego“.